

# KURIER POLSKI

ROK VII (1951)

Środa, 1 sierpnia

Nr 207 (2060)

## PIERWSZY DZIEŃ PROCESU członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej w WP

WARSZAWA (PAP). W dniu 31 ub.m. przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces dziesięciu członków organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim. Na ławie oskarżonych zasiadli kierownicy tej zbrodniczej organizacji, podległej wywiadowczym ośrodkom dyspozycyjnym w Waszyngtonie i Londynie: Stanisław Tatar — gen. brygady, Marian Utlik — płk., Stanisław Nowicki — pułkownik, Franciszek Herman — gen. brygady, Jerzy Kirchmayer — gen. brygady, Stefan Mossor — gen. dywizji, Marian Jurcecki — pułkownik, Władysław Roman — major i Szczepan Wacek — komandor ppor.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Stanisława Tatar, byłego szefa wydziału operacyjnego Komendy Głównej AK, a później zastępcy gen. Kopańskiego — szefa organizacji pod nazwą „Sztab Główny w Londynie”.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Stanisława Tatar, byłego szefa wydziału operacyjnego Komendy Głównej AK, a później zastępcy gen. Kopańskiego — szefa organizacji pod nazwą „Sztab Główny w Londynie”.

### Zeznania osk. St. Tatar

PRZEWODNICZĄCY: Czy oskarżony przyznaje się do winy?

OSK.: Przyznaję się do winy zgodnie z konkluzją aktu oskarżenia.

PRZEW.: Jakie wyjaśnienia oskarżony chce złożyć Sądowi?

OSK.: Wysoki Sądzie, początki mojej przestępczej działalności skierowanej przeciwko władzy ludowej się gają drugiej połowy 1945 r.

Kiedy po zwycięstwie stalingradzkim było widoczne, że kraj zostanie wyzwolony przez wojska radzieckie, a nie anglosasów — oskarżony przystąpił wraz z innymi członkami Komendy Głównej AK i delegatury rządu londyńskiego do opracowywania planów, które miały uniemożliwić w przyszłości dojście do władzy lewicy polskiej.

### Źródło winy

„W tym właśnie tkwi moja początkowa wina — mówił oskarżony Tatar — i w tym tkwi źródło wszelkich dalszych win. Bowiem ten mój pogląd automatycznie niemal włączył mnie do obozu przeciwników władzy ludowej, gdzie znalazłem się wraz z całą górą emigracyjną i podległą jej górą krajową, a co gorzej — znalazłem się w jednym szeregu z grupą ludzi tego rodzaju, którzy od wielu lat jeszcze przed wojną prowadzili za ciekłą walkę z wszelkim ruchem postępowym”.

### Dwa obozy przeciwników władzy ludowej

Oskarżony zeznaje, że obóz ten dzielił się wyraźnie na dwie grupy, z których jedną stanowili tzw. pogrobownicy ustroju sanacyjnego — z gen. Sosnkowskim na czele i reprezentującym go na terenie kraju gen. Pelczyńskim — szefem sztabu Komendy Głównej AK „Grzegorzem” bądź „Robakiem” — a drugą grupę stanowili członkowie rządu emigracyjnego i jego zwolennicy z Mikołajczykiem, Popielem i Sejda na czele. Obie te grupy walczyły się wzajemnie. Po wodem tego były różnice w taktyce, ale cel ostateczny obydwóch tych grup był podobny — objęcie władzy w kraju. Obie te grupy walczyły obóz lewicy polskiej, a gdyby lewica doszła do władzy — zdecydowanie były obalić tę władzę.

### Organizacja dywersyjna „NIE”

Oskarżony zeznaje, że brał udział w realizowaniu tych celów. Jesienią 1945 r. oskarżony wziął udział w zebraniu Komendy Głównej AK w sprawie utworzenia organizacji dywersyjnej pod nazwą NIE. Zadaniem tej organizacji miało być wystąpienie przeciwko wojskom radzieckim i władzy ludowej. Na zebraniu tym „Grzegorz” — Pelczyński wykonujący polecenia Sosnkowskiego, żądał niezwłocznego powołania do życia organizacji — jak stwierdza oskarżony — „ostrzem zwróconej przeciwko Związkom Radzieckim i władzy ludowej, mającej w ostatecznym efekcie przygotować ostateczny podziemie, które w sprzyjającym momencie wystąpi z bronią w rękę. Komenda Główna Armii Krajowej — mówił dalej Tatar — miała wyposażać te

szek Herman — gen. brygady, Jerzy Kirchmayer — gen. brygady, Stefan Mossor — gen. dywizji, Marian Jurcecki — pułkownik, Władysław Roman — major i Szczepan Wacek — komandor ppor.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Sąd przystąpił do przesłuchania osk. Stanisława Tatar, byłego szefa wydziału operacyjnego Komendy Głównej AK, a później zastępcy gen. Kopańskiego — szefa organizacji pod nazwą „Sztab Główny w Londynie”.

organizację w należytej ilości środków finansowych i broni, bez względu na to, jak się odbije to na dalszym ciągu prowadzenia walki przeciwko okupantowi hitlerowskiemu”.

„Osk. Tatar wyraził — jak twierdzi — wówczas pogląd, że organizacja NIE nie znajdzie poparcia w społeczeństwie i że oddanie jej potrzebnej ilości broni doprowadziłoby AK do postawy całkowitego stania z bronią u nogi wobec okupanta, wbrew woli narodu. Oskarżony oświadcza, że w wyniku zajęcia przez niego stanowiska więcej nie był zapraszany na zebrania, poświęcone sprawom organizacji NIE.

Oskarżony charakteryzuje następnie różnice stanowisk między nim i „Grzegorzem” — Pelczyńskim. Ze stanowiskiem Tatar solidaryzowali się i inni członkowie kierownictwa AK, jak m. in. szef oddziału II — płk. Drobnik, ps. „Dzieciol”, komendant okręgu krakowskiego AK — płk. Józef Sychalski ps. „Luty”, inspektor Komendy Głównej — gen. Roztworowski ps. „Rola”, a spośród (Ciąg dalszy na str. 2-giej)

### Prasa radziecka o procesie zdrajców

MOSKWA (PAP) Dzienniki radzieckie zamieściły pełny tekst aktu oskarżenia przeciwko kierownikom dywersyjno-szpiegowskiej organizacji, która działała w Wojsku Polskim.

### Uroczyste otwarcie historycznej katedry wrocławskiej

WROCLAW (PAP) W obecności dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań, min. Antoniego Bidy odbyła się we Wrocławiu uroczystość poświęcenia i oddania do użytku wernakularnej odbudowanej ze zniszczeń wojennych wspaniałej katedry wrocławskiej. W udekorowanej narodowymi i błękitnymi flagami świątyni, ozdobionej herbami miast Dolnego Śląska, pierwszą sumą pontyfikalną celebrował ks. Prymas Stefan Wyszyński w obecności licznych księży biskupów i ordynariuszy diecezji zachodnich.

Wobec wypełniającej katedrą ludności Wrocławia kaniający wygłosili z ambon: ordynariusz archidiecezji wrocławskiej, wikariusz kapituły ks. Kazimierz Lagosz i ordynariusz diecezji łódzkiej ks. biskup Michał Klepacz, zaś od stołp ołtarza, po skończonej sumie arcybiskup gnieźnieński i warszawski, ks. Prymas Stefan Wyszyński.

### Rozwiązanie parlamentu greckiego

LONDYN (PAP) Jak donosi Agencja Reutersa, król Paweł podpisał dekretem w sprawie rozwiązania parlamentu oraz wyznaczenia nowych wyborów na 9 września br.

## SPRZYSIĘŻENIE DYWERSANTÓW I SZPIEGÓW

Na VI Plenum KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut powiedział:

„...Proces zrasiania się rozbitków sta rego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podżegaczy wojennych przeciwstawia je najżywniejszym interesom narodu. Na te elementy karzący miecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa”.

Te słowa Prezydenta Rzeczypospolitej odnoszą się w całej rozciągłości do kierownictwa dywersyjno-szpiegowskiej organizacji, działającej do niedawna w Wojsku Polskim, do kilki nikczemnych i cynicznych zdrajców własnego narodu, którzy stanęli dziś przed sądem Państwa Ludowego.

Wszyscy oskarżeni — to właśnie typowi „rozbitkowie starego ustroju”, typowi przedstawiciele kilki sanacyjnej, odpowiedzialnej za niesprawiedliwość społeczną w Polsce przedwojennej, za klęskę wrześniową, za cierpienia okupacyjne, za tragedię powstaniową. Wszyscy oskarżeni — z wyjątkiem jednego — to wyżsi oficerowie sanacyjni, przeważnie z ukończonymi wyższymi studiami wojskowymi, nie wyłączonej słynnej wylegarni przedwojennej „ary stokracji” wojskowej, jaką była tzw. Ecole Supérieure de guerre w Paryżu.

Droga zbrodni przeciwko własnemu narodowi, jaką kroczył oskarżeni długo i konsekwentnie od atmosfery sanacyjnej „dwójki” poprzez ucieczkę szosa zaaleszczycka, poprzez zbrodniczą i kolaborancką działalność tzw. delegatury „rządu” londyńskiego na kraj w czasie hitlerowskiej okupacji, czy nie mniej perfidnie zbrodniczą działalność Komendy Głównej AK — została dziś ujawniona w całej swej odrażającej ohydzie. Z drogi, którą kroczyli oskarżeni, wychowani w atmosferze nienawiści i pogardy do najszerzych mas własnego narodu, w ślepej i głuchej nienawiści do wszelkiego postępu społecznego — był tylko jeden krok do dalszych przestępstw.

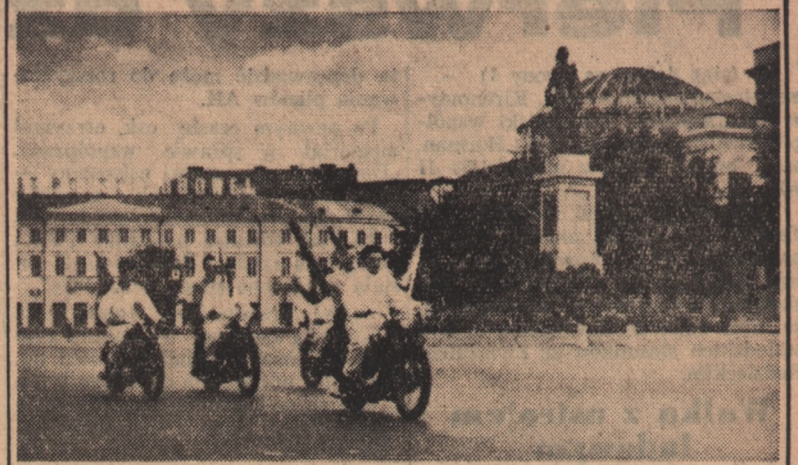
Tym dalszym i decydującym krokiem

oskarżonych, stawiającym ich zdecydowanie poza nawias społeczeństwa — była działalność dywersyjno-szpiegowska na rzecz tych obcych mocarstw, które przygotowują nową wojnę światową w oparciu o odbudowę neo-hitlerowskiego wehrmachtu, w oparciu o najbardziej faszystowskie, najbardziej ludobójcze, najbardziej reakcyjne elementy w każdym kraju, obojętnie, czy jest nim Trizonia, Japonia, Hiszpania frankistowska, czy Jugosławia.

Wszyscy oskarżeni, pracując na usługach wywiadu imperialistycznego amerykańskiego i brytyjskiego, godzili bez pośrednio w siły zbrojne naszego Państwa, w jego ustrój społeczny, w jego gospodarkę narodową, w jego niepodległość, obronność i całość terytorialną. W czasie, kiedy miliony rąk i mózgów najszerzycieli mas całego narodu tworzyły nowe, gigantyczne, niezniszczalne budowle nowej Polski, decydujące o wspaniałej przyszłości Ojczyzny, w tym samym czasie z ust bandy oskarżonych nie schodziły słowa: sabotaż, dywersja, szpiegostwo, wywiad, morderstwo. Co więcej: oskarżeni, wkładając się podstępnie w szeregi oddziałów Wojska Polskiego za sprawą i wiedzą b. wiceministra Obrony Narodowej Mariana Sychalskiego nie tylko szpiegowali, konferowali, kopowali i raportowali tajemnicze wojskowe do obcych ambasad. Oprócz tego oskarżeni bezpośrednio przygotowywali wojnę na terenie Polski.

Śledząc myślą wstecz do tragicznych dni wrześniowych, do koszmarnych lat okupacji oraz do dramatu narodowego, jakim było powstanie warszawskie — trzeba stwierdzić z całą stanowczością, co m. in. potwierdził w swych zeznaniach osk. Tatar [b. szef wydziału operacyjnego KG AK, następnie zastępca gen. Kopańskiego — szefa organizacji p. n. sztab główny w Londynie], że rola oskarżonych w tych najcięższych dla narodu latach była szczególnie górnolotnicza, zbrodnicza i odrażająca w swej bezprzykładnej nienawiści

### Sztafeta Pokoju



„Dzisiaj o 10:00 wruszyła z Warszawy sztafeta motorowa z meldunkami od młodzieży polskiej dla III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Na granicy w Ślubicach przekaze ona meldunki młodzieży niemieckiej”.

Na zdjęciu: sztafeta z meldunkami na placu Feliksa Dzierżyńskiego  
Foto — CAF

## Depesza Min. Obrony Narodowej Marszałka Polski, K. Rokossowskiego z okazji Święta Chińskiej Armii Ludowej

WARSZAWA (PAP). Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, z okazji 24 rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wysłał następującą depeszę:

Do głównodowodzącego Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

TOWARZYSZA CZU-TEH

PEKIN

Z okazji 24-tej rocznicy powstania Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym zasylam Wam i w Waszej osobie siom zbrojnym Chińskiej Republiki gorące, braterskie pozdrowienia.

Życzę Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej dalszych sukcesów w umocnieniu swej siły bojowej jak również zacieśnienia przyjacielskich stosunków między naszymi armiami.

Z głębokim szacunkiem  
Minister Obrony Narodowej  
Marszałek Polski  
Konstanty Rokossowski

\*

WARSZAWA (PAP). Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gen. broni Władysław Korczyk z okazji święta

Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej wysłał następującą depeszę:

Do szefa sztabu generalnego Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej

Towarzysza gen. Hsu-Hsieng-Czen

PEKIN

W dzień wielkiego święta Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej życzę chińskim siom zbrojnym i Wam osobie dalszych sukcesów w dziele umocnienia pokoju zagrożonego przez podżegaczy wojennych.

Naród polski i jego siły zbrojne zawsze żywiły i będą żywić gorące i niewzruszone uczucia przyjaźni dla wielkiego narodu chińskiego i jego armii.

Szef Sztabu Generalnego  
Wojska Polskiego  
gen. broni Władysław Korczyk

## Uchwała Prezydium Rządu RP w sprawie właściwej gospodarki makulaturą

WARSZAWA (PAP). Zagadnienie właściwej gospodarki makulaturą — cennym surowcem dla przemysłu papierniczego, zastępującym w dużym stopniu celulozę i ścier drzewny —

jest przedmiotem uchwały powziętej przez Prezydium Rządu.

Uchwała ta nakłada na wszystkie urzędy, instytucje i przedsiębiorstwa obowiązek gromadzenia i odpowiedniego przechowywania wszelkich zniszczonych papierów, akt archiwalnych, których okres przechowywania zgodnie z obowiązującymi przepisami upłynął, a także druków, gazet, opakowań papierowych, tekturowych itp.

Kierownicy poszczególnych jednostek organizacyjnych — w myśl uchwały — mają wyznaczyć specjalnych pracowników, którzy zajmować się będą zbieraniem makulatury i przekazywaniem jej do zbiornic Centrali Odpadków Użytkowych. Pracownicy ci pełnić będą funkcje związane ze zbieraniem makulatury i pobieraniem ustalonych wynagrodzeń. Prób tego Centrala Odpadków Użytkowych zorganizować ma z udziałem Miejskich Rad Narodowych zbiorce makulatury w domach prywatnych.

### Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP) W dniu 31 ub. m. nowomianowany ambasador nadzwyczajny i minister pełnomocny Rumuńskiej Republiki Ludowej w Polsce pan Nicolas Dinulesco złożył wizytę wstępną ministrowi spraw zagranicznych dr. Stanisławowi Skrzeszewskiemu.

### 15 posiedzenie w Kaesongu

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi, że piątnaste posiedzenie w Kaesongu w sprawie rozejmu w Korei odbyło się 31 lipca i trwało od godziny 10 do 11 min. 30 czasu koreańskiego.

Omawiano w dalszym ciągu sprawę ustalenia linii demarkacyjnej między obustronami w celu utworzenia strefy demilitaryzowanej.

Następne posiedzenie wyznaczono na godzinę 10 w dniu 1 sierpnia.

### Działania wojenne w Korei

PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 3 lipca w Phenianie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi zadają na wszystkich frontach ciosy wojskom interwentów



# Pierwszy dzień procesu

(ciąg dalszy ze strony 1)  
współoskarżonych — osk. Kirchmayer ps. „Andrzej” oraz bliski współpracownik „Dzięcioła” osk. Herman, szef biura studiów w oddziale II AK.

Uważali oni — jak twierdzi osk. Tatar, — że walka przeciwko okupantowi musi być prowadzona, że na leży dążyć do porozumienia z wojskowymi organizacjami lewicowymi, że musi dojść do nawiązania dobrosąsiedzkich stosunków ze Związkiem Radzieckim.

## Walka z ustrojem ludowym

„Chodziło nam o to, ażeby przez zajęcie znacznej ilości placówek i stanowisk w aparacie państwowym we wszelkiego rodzaju instytucjach tak cywilnych, jak i wojskowych, opanować te stanowiska i tym samym przeciwdziałać wpływowi lewicowemu, ażeby stworzyć możliwości do niedopuszczenia do ustroju ludowego, ażeby były szanse na to, że w Polsce powojennej będzie ustrój przez nas przewidywany — to znaczy zbliżony do wzorów typu zachodniego.”

Pod koniec 1942 roku Gestapo ujęło kilkunastu działaczy, głównie po stepowych. Wiadomości posiadane przez oskarżonego wskazywały, że przyczyną aresztowań było to, że podczas rewizji w jednym z lokali aparatu „Grzegorza” — Pelczyńskiego dostała się w ręce Gestapo kartoteka z nazwiskami aresztowanych działaczy.

„Pozostawianie kartotek z nazwiskami — mówi oskarżony — uznaliśmy za zbrodnicze.”

Sprawę tę oskarżony wraz z „Dzięciołem” — Drobikiem omawiali z „Grottem” — Roweckim, przy czym „Dzięcioł” ostrzegł go, aby więcej uważał na siebie, gdyż rozpatrując tego rodzaju sprawy również można znaleźć się w kartotece „Grzegorza”. Po pewnym czasie „Grot” został aresztowany przez Gestapo. „Wtedy w komendzie Głównej — zeznaje Tatar — były wersje, że jednym z tych, którzy się do tego przyczynili, był „Grzegorz” — Pelczyński. Stwierdzić to może osk. Wacek.”

## Przeinstawianie się współpracy z Gwardią Ludową

Oskarżony Tatar mówi dalej:  
„Wiosną 1943 roku komendant okręgu krakowskiego AK płk. Józef Spychalski powiedział mi, że upoważniony przez brata swego Mariana, który odgrywa znaczną rolę w Komendzie Głównej Gwardii Ludowej, złożył propozycję rozpoczęcia rozmów na temat nawiązania współpracy z AK — jeżeli chodzi o akcję przeciwko okupantowi”. Podczas omawiania tej sprawy „Grzegorz” sprzeciwił się tym propozycjom, argumentując m. in., że współpraca

ta doprowadzić może do rozszyfrowania planów AK.

Po pewnym czasie osk. otrzymał memoriał w sprawie współpracy. „Dotyczył on — mówi oskarżony — warunków, na których mogłoby dojść do porozumienia pomiędzy GL i AK, jak również pomiędzy PPR i delegaturą rządu. Propozycja ta została odrzucona przez delegaturę.”

„Były jeszcze inne kontakty z Gwardią Ludową. W grudniu 1945 r. płk Józef Spychalski mówił mi, że miał propozycję od swego brata wejścia do Gwardii Ludowej, gdzie miał zająć jedno z kierowniczych stanowisk.”

## Prawdziwe oblicze akcji „Burza”

W dalszym ciągu zeznań oskarżony omówił przygotowania, czynione przez Komendę Główną AK do akcji, którą była „Burza”. Pierwotny plan „Burzy” przewidywał równoczesne powstanie we wszystkich większych skupiskach. Plan ten został zmieniony, ponieważ okazało się, że armie hitlerowskie, nie naciskane od zachodu wobec braku drugiego frontu będą w stanie wycofać się, prowadząc walki opóźniające na kilku kolejnych pojejach w Polsce. W tych warunkach plan działania winien być inny, powinno nastąpić szereg kolejnych wystąpień na opuszczonych terenach, w miarę tego, jak się będzie przesuwiał front. Rządowi londyńskiemu oraz Komendzie Armii Krajowej chodziło o to, aby wywołać wrażenie, że wyzwolenie kraju nie zawdzięczamy Armii Radzieckiej, ale tylko oddziałom AK oraz aby zajęte bez walki tereny mogły być natychmiast obsadzone przez aparat delegatury.

Rząd londyński nakazywał, aby na terenach wyzwolonych przez Armię Radziecką rozwinąć działalność szpiegowską przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

## Instrukcja gen. Sosnkowskiego

Niezależnie od wskazówek rządu londyńskiego, nadeszła instrukcja osk. bista gen. Sosnkowskiego, która nakazywała Borowi-Komorowskiemu unikania walki z okupantem, aby „oszczędzać do maksimum siły, które będą potrzebne do walki po wyzwoleniu, do walki konspiracyjnej z władzą ludową”. Instrukcja ta nakazywała jednocześnie opanowanie w odpowiednim czasie jednego, największego wielkich skupisk ludzkich i wystąpienia tam „wobec wkra- czającej Armii Radzieckiej z całym aparatem, zarówno rządowym jak administracyjnym i wojskowym”.

„Do opracowywania planu tego przystąpiłem — stwierdza oskarżony — opracowałem go wspólnie z gen. Kirchmayerem, lecz wzięłem pod uwagę jedynie wytyczne rządowe.”

Plan ten przewidywał m. in. walki z tylnymi strażami niemieckimi w

momencie opuszczania przez nie pozycji. Wobec Armii Radzieckiej miały się ujawniać jedynie oddziały bezpośrednio zaangażowane w walce, za konspirowane pozostaną wszystkie inne ugrupowania.

Przeciwko temu planowi wystąpił „Grzegorz” — Pelczyński i zgodnie z zaleceniami Sosnkowskiego plan ten nie był realizowany.

„Wypaczono całą tę rzecz, doprowadzając do walk w Warszawie, czemu nadano miano powstania”.

Na początku 1944 r. Bór-Komorowski wysłał Tatara do Londynu dla przeprowadzenia rozmów z emigracją polską oraz dla zdobycia środków materialnych, potrzebnych do realizacji akcji „Burza”.

Oskarżony podaje, że oświadczył wówczas współoskarżonemu Kirchmayerowi „będziemy dbać o to, by na sze poglądy były w dalszym ciągu utrzymywane i realizowane, w szczególności jeśli chodzi o okres po wyzwoleniu — że konieczne jest możliwie masowe wzięcie udziału w nowej polskiej rzeczywistości, gdyż tylko w ten sposób będzie można przeciwstawić się objęciu władzy przez obóz lewicowy.”

W tydzień po przybyciu do Londynu Mikołajczyk zaprowadził go razem z kilkoma innymi przybyłymi z kraju osobami do Churchilla, któremu powiedział, że są to przedstawiciele podziemnego państwa polskiego.

## Oddział VI na usługach „Intelligence Service”

Tatar otrzymał nominację na zastępcę szefa sztabu głównego — gen. Kopańskiego. Oskarżonemu podlegał oddział VI, który zajmował się wszelkimi sprawami, związanymi z krajem i obowiązkiem Tatara było referowanie spraw krajowych, dotyczących organizacji wojskowej, dygnitarzom emigracji polskiej.

Całe zaopatrzenie podległych Londynowi sił podziemnych w Polsce szło przez instytucję podległą brytyjskiemu ministerstwu blokady, które znowu utrzymywało — jak mówił osk. Tatar — „znaczną ekipę przy oddziale VI, na której czele stał płk. Perkins, a wszyscy pracownicy tej ekipy byli pracownikami „Intelligence Service”. Mieli oni wgląd w prace oddziału VI i to zarówno w prace całego sztabu, jak i poszczególnych jednostek. Nie tylko, że oddział VI był nimi oblepiony — mówi dalej oskarżony Tatar — ale mieli oni jeszcze swych informatorów wśród personelu polskiego.”

Tatar zeznał, że zmuszony był usunąć z VI oddziału szefa bazy, mjr. Jaźwińskiego, który nie był w stanie powiedzieć, „gdzie się podziela suma 700.000 dolarów, które on miał wysłać do kraju, a których kraj nigdy nie otrzymał. W sprzeniewierzenie to zresztą zamieszany był sam Perkins.”

Szefem VI oddziału osk. Tatar

mianował współoskarżonego Utnika, którego charakteryzuje jako doskonale zorientowanego w całości spraw tego oddziału i odznaczającego się wybitną pamięcią i sprytem.

## Mikołajczyk zebrze o dolary

W czerwcu 1944 r. osk. Tatar zawarzył Mikołajczykowi na polecenie Sosnkowskiego w jego podróży oficjalnej do Waszyngtonu, gdzie — jak powiedział Tatarowi Sosnkowski — Mikołajczyk miał się starać o pożyczkę, a poza tym, aby szukać poparcia Anglosasów w tym kierunku, by dostać się możliwie najszybciej do kraju dla objęcia władzy. Oskarżony podkreśla, że podczas wielokrotnych rozmów z Sosnkowskim zapoznał się z jego poglądami politycznymi. Sosnkowski mianowicie uważał, że wrogiem numer jeden jest Związek Radziecki i z nim a nie z okupantem niemieckim, należy prowadzić bezwzględna walkę. Zgodnie ze swym stanowiskiem, Sosnkowski wysłał do kraju zalecenia, by oszczędzać siły i unikać walk z okupantem.

Podczas penetracji w Waszyngtonie oskarżony odbył szereg konferencji z czynnikami wojskowymi Stanów Zjednoczonych, a m. in. z przedstawieliem wywiadu USA. Zeznaje dalej, że przedstawiciele wywiadu amerykańskiego „usiłowali uzyskać nie tyle wiadomości o armii hitlerowskiej, ile o Armii Radzieckiej. Wypytywano, jaka jest siła tej armii obecnie i jaka będzie po przejściu przez Polskę, wg oceny AK.”

W ostateczności rozmowy w Waszyngtonie doprowadziły do uzyskania nie tyle pożyczki, ile „pewnego rodzaju subsydium”. Zamiast 100 milionów dolarów, o które starał się Mikołajczyk, uzyskano od USA przekaz do Banku Anglii na 10 milionów dolarów. Pieniądże te, jak zresztą wszystkie, które szły do kraju, administrowane były przez oddział VI.

Po powrocie do Londynu oskarżony podjął pieniądze, które poszły w większości na administrację VI oddziału.  
„W lipcu nadeszły wiadomości — zeznaje oskarżony — że ruszyła ofensywa radziecka, która w szybkim tempie przeszła przez Bug, kierując się ku Wiśle. Wówczas zupełnie nieoczekiwanie gen. Sosnkowski po 20 lipca zdecydował się na wyjazd do Włoch do II korpusu. 26 względnie 27 lipca rano rano odjechał do Moskwy przez Teheran Mikołajczyk. Wiadomości, jakie w tym czasie napływały z kraju, wskazywały na duże tempo ofensywy radzieckiej.

27 lipca — jak zeznaje dalej oskarżony — otrzymał spowodowaną tym stanem rzeczy depeszę, w której Bór prosił o przekazanie mu uprawnienia do realizowania planu „Burza” na zachód od Wisły.

„Zwróciłem się do gen. Kopańskiego, następnie do Kwapińskiego, który zastępował Mikołajczyka — zeznaje osk. Tatar — żeby oni dali

te uprawnienia Borowi, ze względu na to, że ofensywa radziecka zbliża się do Wisły.”

Na posiedzeniu tzw. „Krajowej Rady Ministrów” 28 lipca Banaczyk — min. spraw wewnętrznych — niespodziewanie oświadczył, że uprawnienia takie zostały już przekazane do delegatury rządu i wyjął przy tym z teki depeszę, o której powiedział, że Mikołajczyk wyjeżdżając do Moskwy 26 lipca polecił mu ją wysłać.

Treść tej depeszy mówiła o tym, „że rząd zgodnie uchwałił upoważnić delegata do ogłoszenia powstania w momencie, który uzna za stosowny.”

Oskarżony utrzymuje, że wybuch powstania zaskoczył go, ponieważ wg planu „Burza”, żadne większe skupisko nie powinno było być tereno- wem walki. W sztabie Bora „pierwsze skrzypce grał „Grzegorz” — Pelczyński, który kierował się intencjami Sosnkowskiego, swego szefa.”

Obłędna myśl — mówi Tatar — by stworzyć fakt dokonany w dużych rozmiarach, wobec którego chciano postawić wkrczające dowództwo radzieckie, popchnęła ich do wywołania walki.

„W momencie — kontynuuje oskarżony — gdy zdawało się, że Armia Radziecka posuwając się ku Wiśle, może uchwylić wyjścia Wisły w kil- ku miejscach, m. in. w Warszawie, gdy czolgi zbliżyły się do Pragi, wtedy będąc się, aby się nie spóźnić, dali sygnał do walki.

Było to zgodne z inicjatywą i zaleceniami gen. Sosnkowskiego.”

Niespodziewany i raptowny wyjazd Sosnkowskiego do Włoch wywołany był chęcią przebywania w bazie, z której — gdyby się okazało, że istotnie Warszawa jest uchwycona — można było samolotem przedostać się do Warszawy i tam stworzyć już fakt dokonany, a więc stanąć na czele rządu. Osk. Tatar dodaje, że Sosnkowski miał rzekomo wrócić w ciągu dwóch dni na każde wezwanie „prezydenta”, ale kiedy ostatecznie został zezwany, nie chciał wrócić, tłumacząc, że oczekuje audiencji u papieża i wrócił dopiero wtedy, gdy się przekonał, że „nie ma mowy o uchwyceniu Warszawy”.

„Po pewnym czasie, we wrześniu — zeznaje oskarżony — pod naciskiem rządu Mikołajczyka, któremu obecność Sosnkowskiego przeszkadzała w dużej mierze w działaniu, doprowadzono do zwolnienia gen. Sosnkowskiego ze stanowiska.”

„W momencie, kiedy Sosnkowski opuszczał wkrótce potem Anglię i udawał się do Kanady — jego przyjaciel Wietusz-Kowalski udał się do „prezydenta” i w jego gabinecie spoliczkował go, mówiąc: „Oto za zwolnienie gen. Sosnkowskiego”.

Wracając w swych zeznaniach do sprawy powstania warszawskiego, osk. Tatar mówi:

„Po dwóch miesiącach walk zamilkła Warszawa. Stolica zapłaciła drogę za żądę obydwóch grup do- jścia do władzy, za chęć uprzedzenia PKWN w marszu do stolicy. Nie tylko Sosnkowskiemu na tym zależało, zależało także Mikołajczykowi, który w tym czasie wyjechał do Moskwy. Zeznania trwają.

— Tak się tu chodzi. I wy przestańcie straszyć ludzi obozowymi ciuchami. Polówki spalić, orły na berety, „Polandy” na rękawy! Miałem szczęście. Wykorzystałem bałagan na lotnisku i udało mi się odlecieć z pierwszą grupą angielskich jeńców.

W transportowej „Dakocie” ławki biegną wzdłuż kadłuba, człowiek siedzi skulony, powstrzymuje młodości i rozciera obolały kark. Byliśmy właśnie nad Kolonią, gdy siedzący obok Anglik odezwał się: — Pod nami ruiny Bonn.

Nie zwracając wyprowadziłem go z błędu: — To Kolonia. Spojrzył na mnie zdziwiony, przygryzł wargi i powtórzył: — Przelecieliśmy właśnie nad Bonn. Machnąłem ręką i roześmiałem się. Nieoczekiwanie wtrącił się angielski kapitan. Zapytał mnie:

— Co przedstawia posąg na Piccadilly Circus?

Jak w życiu nie byłem w Londynie, to skąd mam niby wiedzieć. Mruknąłem po polsku, by szedł czym prędzej w diabły.

Ponieważ nad Kanalem szalała burza, skierowano nas do Brukseli i kazano lądować. Ledwie dotknęliśmy ziemi, ten sam kapitan, który wyrwał się z głupim pytaniem, położył mi dłoń na karku.

— Jak dawno poczułeś się Anglikiem, mój chłopcze? Ja osobiście przepadam za Polakami, ale niedopuszczalne są klótnie na pokładzie samolotu z angielskim majorem królewskiego lotnictwa! Czy skłonny jesteś opuścić samolot dobrowolnie, czy raczej wolisz zaczekać, aż wezwę dwóch dzielnych chłopców z MP? Twoja obecność na wyspie nie wydała mi się konieczna.

Okazałem rozsydek i zostałem w Brukseli. „Dakota” wkrótce przeleciała dalej oblatującą sandomi i termosami z herbatą. Podobno lądowali przymusowo na południe od Dunkierki. Mam nadzieję, że i kapitan. Major skreślił jeńców.

Wczoraj rano przyjechałem tutaj. Żeby żyć, trzeba zarabiać. Pieniądże same pchają się w ręce, więc nie zaciąkam pustej dłoni i biorę, ile się da. Zaczynam pracować na trasie Belgia — Okupacja Angielska. A wy co? Byłych jeńców nie przyjmują do czynnej służby. Ci, którzy tu czekają, mają dużo cierpliwości! — Józio roześmiał się. — Codziennie dowiadują się, czy ktoś z oficerów dywizji nie umarł, nie uciekł, nie wyjechał

Stanisław Zieliński

## OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ

54

do Polski. Modlą się o wolny etat. Cywile znajdują opiekę w polskim miasteczku, więc ostatecznie, choć to pachnie na kilometr obozem, możecie schronić strudzone głowy pod niemieckim dachem, myśląc, że to polska strzecha. Che! No, i co wy?

Józio zapalił papierosa i zmrzywszy oko patrzył na stojący przed domem samochód. O Tusi nie wspominał nawet słowem!

Tomasz obwąchiwał pustą szklankę, Gaładzki pogwizdywał koślawiąc bezlitośnie melodię wojskowej piosenki. Oczywiście nikt z nas nie myślał o wojsku, tym bardziej o jakimkolwiek obozie. Mieliśmy ich dość do wyboru po drodze. Czulem wstręt i jednocześnie pewien lęk przed powrotem do życia w stadzie spędzonym przygodnie w jedno miejsce. Bałem się każdej zbiorowości ludzkiej, nawet karmionej dobrze angielskimi konserwami. Wystarczyło przypomnieć sobie brudne pięty sąsiada gramolącego się na górna pryzę i rozwiezane na noc ośnie!

Poldek gwizdał coraz śmielej. Do rysunku miał zdolności widoczne, ale słuch — pozał się Boże!

— Musiałeś spać na buraki w młodości... — mruknąłem. Gaładzki westchnął i umilkł.

— Nie ma nad czym myśleć! — odezwał się zniecierliwiony Józio. — Zaopatrzyć się w benzynę i nie czekać tutaj na oklask jechać do Belgii. Tam wóz się sprzedaje, pieniądze się podzieli i posmakuje trochę życia! Paryż blisko, kawa tania, kupować i wozić tutaj! A za kawę — samochodziki, maszyny, słowem, wszystko, czego brak na złupionym przez Niemców zachodzie! Kupców i dostawców w Brukseli już mam. Czekają na mnie w każdy piątek w małej kawiarence koło dworca. Umawiam się zawsze na piątą po południu, a jeżeli pada deszcz — to kwadrans później.

— Już są Polacy w Brukseli? — spytałem. — Myślałem, że będziemy pierwsi!

— Polscy Żydzi. Skąd się tam wzięli, jak uniknęli za-

głady, trudno pytać. Fakt, że są i handlują. Kupują wszystko, dostarczają każdy towar.

— Phii... ładny interes! Po to przejechać pół Europy, żeby z Żydem handlować kawą! Też pomysły! — Gaładzki machnął ręką. — Rozumiem sprzedawać zboże, wydzierżawić sad, ale kawa? No, nie.

Mazurkiewicz nie odpowiedział. Tomasz odstawił szklankę i chrząknął:

— Hem, Żydzi, powiadasz? Cóż, we wrześniu przechodziłem ze swoim plutonem przez miasteczko kierując się na wyznaczone nam stanowiska. Otóż, wszyscy mieszkańcy witali nas okrzykami „Idzie nasze wojsko”, ale tylko Żydzi nie podnieśli cen na gruszki. A płaciliśmy już nie bilonem srebrnym, lecz szmatławymi banknotami. Więc to nie takie proste z tymi, jak mówisz, Żydami.

— Ależ tak! Sad i gruszka! Gruszka z gruszy, gruszka z sadu! Szkoda czasu na gadanie, jedziemy! Prawda, Tomasz?

Poczekaj potwierdził skinieniem głowy... A następnego dnia oświadczył najspokojniej, że zamiar zmienił i nie jedzie. Odnalazł znajomego na przejeżdżającej przez wieś ciężarówce. Samochód wracał z dywizji do obozu w Murnau. Przyjechał nim dyplomowany pułkownik, który pół niewoli strawił nad opracowaniem planu inwazji. Gdy dzieło było już gotowe, przekupiony kawą kominiarz wyniósł je poza obóz i wręczył pewnemu Francuzowi, który miał wkrótce jechać na urlop do Paryża. Stamtąd miał już francuski ruch oporu przekazać pracę dalej, aż do sztabu alianckiego. Czy Francuz wywiązał się z zadania, pułkownik nie wiedział, lecz obserwując pilnie uderzenia sojuszników na kontynencie stwierdził niezbicie, że zmierzają w takich kierunkach, jakie on w planie nakreślił! Zatem, by się upewnić, wybrał się do dywizji. Pewien już był orderu, nie wiedział tylko, kiedy i jak ją dostanie. Czekał na odpowiedź z Londynu. Towarzyszący pułkownikowi porucznik rezerwy nie tracił również czasu i odnalazł w obozie kobiet z Powstania własną żonę. Wiózł ją właśnie do Murnau. Z Tomaszem znali się sprzed wojny. Porucznik był nauczycielem w tym samym gimnazjum co i Poczekaj. Potem spotkali się w obozie i przez pewien czas mieszkali w jednej izbie.





DZIS:  
Pięta

JITRO:  
NMP Anielskiej

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111, Poczta PKP - 1000, Takówki - 3655 i 3962, Informacja PKP - 1187, Zegarownia - 06, Informacja pocztowa - 02 03, Zamieszanie - 00, Koinenda MO - 2516

## To i owo z Bydgoszczy

Tego jeszcze nie było



Do redakcji naszego pisma uczeni ludzie często przynoszą znalezione przez siebie rzeczy. Długa lista zaczyna się od portmonetek, portfli (często z grubą gołówką), poprzez części garderoby (od najintymniejszych aż do butów i kapeluszy), a kończy się na tezkach z narzędziami, kluczach, dzwonkach do rowerów i akumulatorach.

Takiej zguby jednak jać złożono w dniu wczorajszym w dziale ogłoszeń IKP (pod akardami) nie notowaliśmy jeszcze w naszej rubryce „rzeczy znalezione”. I nie notujemy jej dzisiaj. Z tej prostej przyczyny, że właścicielka zguby oddanej w cytowanym wyżej miejscu znalazła się tego samego dnia.

Tą żywą zgubą było... dziecko.  
(Kamil)

### Z odcinka estetyki

Przed niedawnym czasem MHD w Bydgoszczy uruchomił w dawno przestawionym o to, dużym, murywanym kiosku obok Pomorskiego Domu Sztuki — sklep detaliczny owoców, cukrów itp.

Sprawa jest w zasadzie w porządku. Ale tylko w zasadzie. Bowiem w drugim, mniejszym kiosku przylegającym do PDS a również oszklonym nie ma najczęściej nie jak tylko puste skrzynie po owocach.

Widok nie jest więc estetyczny. A przecież w tym miejscu można by urządzić sprzedaż pewnych artykułów lub chociaż by gazet i papierosów!  
(Jastrząb)

### PRZECZYŃ ZNALEZIONE

W dniu 23 lipca br. na ul. Generała Gromadkowskiego w Bydgoszczy ob. Natalia Gromadkowska znalazła zegarek. Zgubę odebrać można w redakcji IKP w godz. od 9 — 16.

## PRENUMERATA CZASOPISM DOWODEM KULTURY

## ZMP-owcy pomagają przy żniwach

Zalogi wielu bydgoskich fabryk i zakładów pracy wyjechały w ub. niedzielę na wieś, aby pomóc rolnikom w szybszym i sprawniejszym ukończeniu akcji żniwnej. Oto co pisze nam uczestnik jednej z takich ekip żniwnych — Adam Błaziejowski.

Członkowie koła ZMP przy Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka” w Bydgoszczy, realizując swoje zobowiązanie podjęte w związku z VII rocznicą PKWN, pojechał 29 lipca br. do majątku PGR Pińsko pow. Szubin. Samochód nasz mknął szybko asfaltową szosą a myśmy z uśmiechem na twarzy śpiewali piosenki i cieszyliśmy się, że będziemy mogli przyczynić się do zacieśnienia łączności miasta ze wsią i swoim czynem do pomocy przy zbiorze żyta.

Po przybyciu na miejsce i serdecznym przywitaniu przez kierownika majątku, ruszyliśmy w pole, na którym podzieliliśmy pracę. Trzeba nadmienić, że i tu młodzież nie zapomniała o współzawodnictwie; wy-



różniających się jest jednak trudno wymienić, ponieważ wszyscy wywiązali się w zupełności ze swego zadania. Ustawiliśmy ogółem sztygi ze zbożem na obszarze 12 ha.

Gdy zakończyliśmy pracę zjedliśmy bardzo smaczny i pożywny obiad, który przygotowało dla nas kierownictwo majątku.

Przy pracy czas prędko upływał. W godzinach wieczornych zmęczeni lecz zadowoleni ze spełnienia wobec naszej ludowej ojczyzny obowiązku, wracaliśmy do domu. Kolacja smakowała wyśmienicie!

A oto wyniki techniczne regat: &

W Bydgoszczy odbyła się w ub. niedzielę wielka narada naukowców, inżynierów i techników oraz robotników, zorganizowana przez Okręgową Radę Związków Zawodowych. Miała ona na celu omówienie nowych form współpracy w dziedzinie produkcji, inteligentów technicznych i naukowych z robotnikami. W naradzie wzięli także udział m. in.: I sekretarz KW PZPR — Misiaszek, kierownik Wydz. Ekon. KW PZPR — Korczak, rektor Uniwersytetu M. Kopernika w Toruniu — prof. dr Koranyi, przedstawiciel WRN — Szachalewicz, laureat Państwowej Nagrody Naukowej, docent Uniw. Poznański go — Perkitny, prezes Oddz. bydgoskiego NOT — inż. Kudelski i inni.

Referat o zadaniach pracowników nauki i przemysłu w chwili obecnej wygłosił rektor Wyższej Szkoły Inżynierskiej inż. dr Pischingler, omawiając równocześnie sytuację międzynarodową oraz podkreślając konieczność zmobilizowania wszystkich dostępnych nam środków do wykonania Planu 6-letniego. Mgr Sandach mówił o dotychczasowych osiągnięciach i brakach, nowych formach współpracy inteligencji naukowej i technicznej z załogami zakładów pracy woj. bydgoskiego. W dyskusji zabierało głos 18 uczestników narady.

W uchwalonej na zakończenie rezolucji zebrani zobowiązują się do stałego zwiększania wkładu dla rozwijania i otaczania troskliwą opieką ruchu racjonalizatorskiego i współzawodnictwa pracy przez wprowadzenie w życie nowych, przodujących metod pracy, wzorowanych na doświadczeniach radzieckich inżynierów i stachanowców oraz przodowników przemysłu polskiego. Postanowiono także zacieśnić współpracę między branżowymi stowarzyszeniami NOT i branżowymi związkami zawodowymi. Uczestnicy narady apelują do wszystkich naukowców, inżynierów i techników na Pomorzu o wzięcie czynnego udziału w tych pra-

cach i włączenia się w ten sposób do ogólnonarodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Obrazy zakończyło wręczenie przez przewodniczącego ORZZ — Waberskiego dyplomów uznania 21 racjo-

nalizatorom, przodownikom pracy przemysłu, PGR i POM, inżynierom i technikom zasłużonym w rozwijaniu i krzewieniu ruchu racjonalizatorskiego w naszym województwie. (xy)

## „Dr A. Leśna” na scenie bydgoskiej



Dziś o godz. 19.50 odbędzie się w Teatrze Ziemi Pomorskiej otwarcie nowego sezonu premierą sztuki Ireny Krzymickiej pt. „Dr A. Leśna”. Sztuka ta wystawiona w ramach Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych została ostatnio odznaczona przez jury dwoma nagrodami, które otrzymali Adam Grzymala. Siedlecki (opracowanie dramaturgiczne) i Zbigniew Gawroński (za rolę sekretarza partii). Zdjęcie nasze przedstawia fragment z dyskusji, prowadzonej między dr Zwardoniem (Rafał Kajetanowicz) i dr Winiarskim (Mieczysław Wielicz).

## W których zakładach — jakie potrawy i o jakim czasie żądać można w Bydgoszczy

Sprawa uzyskiwań na działalność zakładów zbiorowego żywienia to nie tylko sprawa bydgoska podobnie jak nie tylko sprawa bydgoską są trudne warunki, w jakich owe zakłady prowadzą swą działalność.

Brak odpowiednich lokali (a przede wszystkim urządzeń kuchennych) — to jedna z przyczyn nie zawsze sprawnie działającej sieci zakładów gastronomicznych. Brak odpowiednio wyszkolonego personelu to druga przyczyna tych niedomagań. Jest jeszcze szereg dalszych przyczyn, które łącznie składają się na to, co powiększającą się niemal z dnia na dzień liczbę gości lokali BZG i innych zbiorowych zakładów żywienia często skłania do wyrażania swego sżusznego czy niesłusznego niezadowolonia.

Sprawy te omówione zostały na konferencji z udziałem przedstawicieli dyrekcji Bydgoskich Zakładów Gastronomicznych i przedstawicieli redakcji naszego pisma.

Odkładając podzielenie się wynikami konferencji z naszymi czytelnikami a gośćmi zakładów ZBG do dalszych numerów naszego pisma — informujemy dziś, że:

dań obiadowych domagać się można w zakładach BZG w godzinach od 13 do 17 (co nie wyklucza możliwości pozostawiania do wyboru w godzinach późniejszych — przed godziną 17 — już tylko niewielu dań z karty obiadowej);  
dania barowe wydawane są w godzinach od otwarcia lokalu do godziny 17;  
dania „a la carte” podawane są tylko po godzinie 17;  
dania zimne (nie zawsze w dużym wyborze) powinny być do dyspozycji przez cały dzień;  
od dnia 1 sierpnia br. lokale „Metropol” i „Mały Bar” (przy ul. Dworcowej) czynne będą w godz. od 7 do 23);

restauracje i jadłodajnie z wyszynkiem alkoholu w godzinach od 9 do 22;

inne bary i restauracje od godz. 10 do 23.

Przy okazji — na prośbę Centrali Mięsnej — prostujemy, że nie ta instytucja lecz Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego jest odpowiedzialny za zaopatrzenie w mięso zakładów zbiorowego żywienia.

## Mała fali dnia

### Sprawa na pozór błaża

Trzeba obiektywnie stwierdzić, że tzw. „okolicznościowe” dekoracje witryn sklepowych nie stoją na wysokości zadania. Cechuje je zazwyczaj szablon wyajkający z wyraźnego niedbaństwa ze strony personelu sklepowego.

Wiemy, że niewiele spółdzielni może pozwolić sobie na utrzymywanie stałych dekoratorów, — toteż tym większa uwaga winna być skierowana na dekoracje sporządzone we własnym zakresie przez personel poszczególnych placówek.

W związku z powyższym wysuwa się konieczność krótkiego przeszkolenia kierowników placówek handlu u spożyczonego na odcinku zaniedbanej i niedocenianej sztuki dekoracyjnej, co przyczyniłoby się w dużej mierze do poprawy dotychczasowego stanu.

Posiadamy przecież u siebie w kraju doskonałych artystów-dekoratorów, malarzy i plastyków, którzy po trafiliby niewątpliwie, po odpowiednim przeszkoleniu przestawić pracę zespołów sklepowych na odpowiedni styl w zakresie dekoracyjnym, w stosowaniu problematyki dekoracyjnej do charakteru uroczystości.

Kursy takie, winny zorganizować poszczególne placówki handlu u spożyczonego we własnym zakresie — w ramach istniejących ośrodków szkoleniowych.

Druga dodatkowa i słusna koncepcja, — to rozwinięcie współpracy wodnictwa na odcinku dekoracji wietrzyn sklepowych, co w dużej mierze możnaby osiągnąć przez częste organizowanie konkursów międzysklepowych, gdzie niewątpliwie pewną zachętą do wysilenia swej pomysłowości w tematyce dekoracyjnej byłoby również pewne nagrody.

Reasumując... sprawa na pozór błaża, lecz wymagająca zastanowienia się.

### Szkolą się kadry pracowników budowlanych

Zjednoczenie Budownictwa Przemysłowego w Bydgoszczy przeszkoliło w I półroczu br. na kursach zawodowych 312 robotników budowlanych. M. in. kurs techników normowania ukończyło 63 robotników, spośród których 41 uzyskało awans społeczny. Kurs korespondencyjny w zakresie techniki i zimowych robót budowlanych ukończyło w bież. roku 172 kierowników budów, majstrów, brygadzystów i inżynierów.

## Odpowiedzi Redakcji

Lokator z Bydgoszczy. Odpowiadamy i interweniuemy wyłącznie na listy podpisane pełnym nazwiskiem wraz z podaniem dokładnego adresu. Anonimy — wrzucamy do kosza. Natomiast na życzenie wysyłającego, na zwisko jego zachowujemy tylko do naszej wiadomości.

## KOMUNIKATY

KS WŁÓKNIARZ sekcja gimnastyczna zawiadamia, że w środę dnia 1 sierpnia br. o godzinie 18 odbędzie się zebranie sekcji gimnastycznej w gmachu ZS Stali przy ul. Floriana 6.

Ze względu na przygotowanie do sportakiady obecność wszystkich członków konieczna.

\*

Sekcja motorowa ZS Spójnia zawiadamia, że dnia 1 sierpnia br. o godzinie 19.30 odbędzie się zebranie sekcji w centrali PSS. Przybycie wszystkich członków obowiązkowe.

## SPORT

### SPOJNIA — OWKS POD SIATKĄ I KOSZEM

W dniu dzisiejszym na stadionie Spójni przy ul. Nakielskiej o g. 17 odbędzie się ciekawe spotkanie piłki ręcznej między młodymi koszykarzami i siatkarzami Spójni a doskonałą ekipą piłkarzy ręcznych miejscowego OWKS. Z uwagi na zbliżający się szybкими krokami termin rozgrywek piłki ręcznej w ramach letniej Spartakiady Wojska Polskiego, zespół wojskowych potraktuje powyższy mecz jako eliminację najlepszych zawodników celem ustalenia reprezentacji na Spartakiadę.

### SPOJNIA GDAŃSK — KOLEJARZ BYDGOSZCZ 2:0

Mecz o mistrzostwo okręgu pomorskiego w hokeju na trawie, rozegrany w ub. niedzielę w Bydgoszczy pomiędzy miejscowym Kolejarzem i Spójnią Gdańsk, zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 0:2.

### REGATY NA JEZIORZE W CHMIELNIKACH

Sekcja sportów wodnych Okręgowego Zarządu Ligi Morskiej w Bydgoszczy, zorganizowała na jeziorze jezueckim w Chmielnikach z okazji Święta Radzieckiej Marynarki Wojennej wewnętrzne regaty żeglarskie i kajakowe.

A oto wyniki techniczne regat: &

załoga Kolejarza w składzie Galant-Triebwasser, 2. Kniewski (LM) Jagodziński (LM).

Konkurencje żeglarskie: Bieg łodzi kl. „Pionier” 1. Mroczkowski LM przed Jagodzińskim LM i Kubera LM.

W biegu łodzi kl. Baczka pierwsze miejsce zajął Kaniewski z Ligi Morskiej bijąc ewych kolegów klubowych Kauźnego i Kujawskiego.

### KINA

Pomorzanin: Rodzina Sonnenbrucków (15.45, 18.00, 20.15).

Polonia: Raczek się spóźniła (16.18.15, 20.15)

Orzeł: S. O. S. (15.45, 17.45 i 20).

Wolność: Miasło nie ujarzmione (15.45, 18.15, 20.30).

Grył: Wschodnie załoly (15.45, 17.45 i 20).

Bażył: Świnarka i pa stuch (16, 18 i 20)

Mir: Rwący potok (19)

Bagatela: Tragiczny pościg (21 — o zmroku)

Rozmałości: Czy wiecie że 1/50. 17. pułk. (od 16 do 24).

## CO? GDZIE? KIEDY?

### DYŻUR APTEK

Apteka Społ. nr 18, Weimiansy Rynek 9 telefon 22-26 i nr 19 Aleja 1 Maja 91, tel. 23-61.

### WYSTAWY

Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego.

### TEATR

„Dr A. Leśna” (premera) (19.30).

### RADIO

Czwartek, 2 sierpnia 6.50 Program lokalny dnia 6.52 Komunikaty. 6.55 Muzyka. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy. 16.35 Melodie operetkowe. 18.15 Aria i pieśni w wyk. Enrico Caruso. 18.40 Z bliska i z daleka. 20.50 Koncert muzyki operowej w wykonaniu orkiestry PR pod dyr. A. Rezlera. 22.30 Radziecka muzyka kameralna.



**Jak przyjemnie!...**



Najgorzej to ten pierwszy raz... A później to już się nabiera wprawy. Orkiestra gra. Karuzela kręci się coraz szybciej. Serce jak by z piersi wyskoczyć chciało. Warszawskie „wesole miasteczko” dostarcza tysiąca uciech.

**Sport**

**Nowy rekord świata ustanowił Ackermann z Inowrocła wia!**

Młody ZMP-owiec, 21-letni pilot Stanisław Ackermann z aeroklubu Inowrocław pobił na szybowcu polskiej konstrukcji „Mucha” rekord świata w przelocie po trójkącie. Nowy rekord, będący jeszcze jednym sukcesem naszego wspaniale rozwijającego się szybownictwa, pobił Ackermann na trasie Inowrocław Ostrów Wkp. — Poznań — Inowrocław długości 320 km. Stary rekord wynosił ok. 200 km. (Szer)

**Zabrocky bije Javorskiego w turnieju p ilznieńskim!**

PILZNO. W Pilźnie rozegrany został turniej tenisowy z udziałem czołowych raket Czechosłowacji.

Spotkania finałowe przyniosły następujące wyniki: w grze pojedynczej mężczyźni Zabrocky pokonał Javorskiego 6:0, 6:4, 6:1, w grze pojedynczej kobiet Pozejova uległa Miskovej 1:6, 1:6, a w grze podwójnej mężczyźni para Zabrocky-Konseld wygrała z parą Stojan-Krajcik.

**Sztaleta Budowlanych (Gdańsk) ustanawia rekord klubowy!**

GLIWICE. W drugim dniu mistrzostw lekkoatletycznych ZS Budowlani, ustanowiony został nowy rekord klubowy Polski w sztafecie 4 razy 100 m kobiet.

Sztafeta gdańska w składzie: Gutkowska, Czeszko, Nowak, Moderówna uzyskała 51,6.

Poprzedni rekord należał do Budowlanych (Chorzów) i wynosił 51,9.

**Ze sportu w ZSRR**

MOSKWA (PAP). Lekkoatleci radzieccy ustanowili na zawodach w Moskwie trzy nowe rekordy ZSRR.

W biegu na 100 m nowy rekord juniorek ZSRR ustanowiła 16-letnia Turowa (Dynamo — Moskwa), uzyskując czas 12,1 a Gnykina poprawiła o 8 cm. rekord juniorek ZSRR w skoku w dal, osiągając wynik 5,90.

**Migawki z Wybrzeża**

**Różnie nad Bałtykiem bywa...**



Pesymiści twierdzili, że Sopot stał już być modnym kąpieliskiem. Podobno ludzie wołali jeździć do Ustki, Łeby, Międzyzdrojów, na półwysep helski. Tegoroczny sezon na Wybrzeżu zaprzeczył — i to w wyraźny sposób tym twierdzeniom. Po wojnie bowiem Wybrzeże nie gościło jeszcze tak poważnej liczby wczasowiczów, jak obecnie. Wszystkie domy wypoczynkowe, hotele i większość prywatnych mieszkań przepelnione są wczasowiczami. Można ich spotkać w „ogonkach” przed kinami, teatrami i filharmonią, na licznych plażach i w... lokalach. W tych ostatnich najwięcej. Trudno i to bardzo jest zdobyć wieczorową porą wolny stolik np. w Grand-Hotelu. Ten cieszy się największym powodzeniem.

szere zapowiadają międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy Zrzeszeniem Sportowym „Gwardia” i ligowcami węgierskimi. Ukoronowaniem sezonu sportowego będzie jak zwykle międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Polski na kortach Sopotu. Niewątpliwie jeszcze w niedzisiejszym czasie oczekiwac nas będą inne niespodzianki.

**Wiedza W PIGUŁKACH O LEBIE I AMERYCE**

TYM RAZEM nasz felietonik będzie składał się z dwóch informacji natury geograficznej. „Pigułki” chętnie bowiem przyjmują zapytania Czytelników i jeszcze chętniej na nie odpowiadają.

„Czy warto jechać do Łeby?” — zapytuje p. Henryk K. (Łódź), człowiek niedowierzający nikomu i ciągle jeszcze pełen wątpliwości. Otóż swą wiedzą śpieszymy go uspokoić.

LEBA posiada wspaniałą plażę i las nadmorski. W pobliżu dwa wielkie jeziora nadające się idealnie do uprawiania sportu żeglarskiego. Tutaj także mieści się jedyna w Polsce nadmorska pustynia z widmami wędrującymi. Na pustyni tej Niemcy nakreślili swoje filmy pustynie oraz przeprowadzali manewry armii gen. Rommla przed jej wysłaniem do półn. Afryki. Wśród widm istnieją także doskonale zachowane szczątki dwóch wrzutni pocisków V-1.

Drugi liścik skierował do nas uczeń szkoły podstawowej J. L. Tuchoła. Pyta on o odkrycie Ameryki przez Polaka.

JAN z KOLNA w r. 1476 otrzymał od króla duńskiego Christiana I polecenie dokonania podróży morskiej do krajów podbiegunowych. Polski żeglarz dotarł do Islandii, Grenlandii oraz p.in. części Labradoru. Prawdopodobnie był on również w dzisiejszej cieśninie Hudsona. Istnieją dość prawdopodobne hipotezy, że Jan z Kolna wyprzedził Kolumba w odkryciu Ameryki i pierwszy do tego kontynentu dotarł. (m)

**Odpowiedzi prawnika**

Marlan C. Lidzbark. Na podstawie art. 4 dekretu o najmie lokali zobowiązany jest Pan jako samodzielny i niezatrudniający się najemny rzemieślnik opłacać czynsz w wysokości połowy stawek określonych w tabeli nr 1 stanowiącej załącznik do wyżej cytowanej ustawy. Wysokość czynszu zależna jest od ilości mieszkańców osiedla, od ilości urządzeń technicznych itp. Lidzbark podpada pod pierwszą kategorię osiedli, liczącą do 20 tysięcy mieszkańców. Pełna stawka czynszowa wynosi od 2,40 do 3 złotych za 1 m<sup>2</sup> powierzchni użytkowej miesięcznie. Pana obowiązuje połowa tych stawek. Ponieważ nie podaje Pan, jakie urządze-

nia techniczne (instalacje kanalizacyjne, instalacje elektryczne, gazowe, łazienka itp.) znajdują się w Pańskim mieszkaniu, przeto nie możemy udzielić konkretnej odpowiedzi co do wysokości czynszu.

K. S. Piła. Celem uzyskania renty (emerytury) należy postawić wniosek do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i załączyć do niego wszelkie dokumenty, stwierdzające dotychczasowy przebieg pracy, wysokość wynagrodzeń w poszczególnych okresach, okresy ubezpieczeń społecznych itp. Szczegółowych informacji udzieli Panu miejscowy Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

**Teofila Darnowska**  
z domu Siękierkowska  
przeżywszy lat 71, o czym zawiadamia w głębokim smutku  
dzieci i rodzina  
Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 1 sierpnia br. o godz. 16.45 z kaplicy cmentarza Nowofarnego Bydgoszcz, ul. Nowodworska 13 4561

**Józef Ruchalski**  
przeżywszy lat 75  
o czym zawiadamia w ciężkim żalu pogrążona rodzina  
Labiszyn, w lipcu 1951 roku 4544

**Hilary Biegała**  
przeżywszy lat 32  
w ciężkim smutku pogrążeni rodzice i rodzina  
Pogrzeb odbędzie się w czwartek 2 sierpnia o godz. 10 z kościoła parafialnego w Chlewińskich w Inowrocław  
Przybysław, Żnin 3149

**SPRZEDAŻ**  
Radio 4-lampowe 3-zakresowe „Mende” magnetycznym okłem, prąd zmienny 220. Sowińskie 4565g  
Maszynę do szycia, stan dobry, sprzedam. Podgórną 23-2. (4565g)

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**  
3 kobiety i 2 mężczyźni przyjmie nałychmiast Fabryka Octu „Fermenta”, Bydgoszcz, ul. Długa 2. (4567k)

**KUPNO**  
Aparat fotograficzny (Leica), maszynę damską kupię. Bydgoszcz, Alje 1 Maja 45, kiosk. (4474g)

**POSADY WOLNE**  
Pomoc domowa przychodnia od 15 sierpnia lub zaraz potrzebna na stałe. Seminarium 12 m. 9. (4568g)

**ROZNE**  
Zielone wieczne pióro znalezione. Adres wskazać IKP Bydgoszcz. (4549)

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**  
Kasjera [kasjerki] i księgowego technicznego, księgową do spraw statystycznych poszukuje poważny Zespół Rybacki na Kujawach. Reflektuje się na dobre siły ewent. wyszkolenia na miejscu. Podania kierować do IKP Bydgoszcz pod „4506”. (4506k)

**POSADY WOLNE**  
Pomoc domowa przychodnia od 15 sierpnia lub zaraz potrzebna na stałe. Seminarium 12 m. 9. (4568g)

**ROZNE**  
Zielone wieczne pióro znalezione. Adres wskazać IKP Bydgoszcz. (4549)

**SPRZEDAŻ**  
Radio 4-lampowe 3-zakresowe „Mende” magnetycznym okłem, prąd zmienny 220. Sowińskie 4565g  
Maszynę do szycia, stan dobry, sprzedam. Podgórną 23-2. (4565g)

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**  
3 kobiety i 2 mężczyźni przyjmie nałychmiast Fabryka Octu „Fermenta”, Bydgoszcz, ul. Długa 2. (4567k)

**KUPNO**  
Aparat fotograficzny (Leica), maszynę damską kupię. Bydgoszcz, Alje 1 Maja 45, kiosk. (4474g)

**POSADY WOLNE**  
Pomoc domowa przychodnia od 15 sierpnia lub zaraz potrzebna na stałe. Seminarium 12 m. 9. (4568g)

**ROZNE**  
Zielone wieczne pióro znalezione. Adres wskazać IKP Bydgoszcz. (4549)

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**  
Kasjera [kasjerki] i księgowego technicznego, księgową do spraw statystycznych poszukuje poważny Zespół Rybacki na Kujawach. Reflektuje się na dobre siły ewent. wyszkolenia na miejscu. Podania kierować do IKP Bydgoszcz pod „4506”. (4506k)

**POSADY WOLNE**  
Pomoc domowa przychodnia od 15 sierpnia lub zaraz potrzebna na stałe. Seminarium 12 m. 9. (4568g)

**ROZNE**  
Zielone wieczne pióro znalezione. Adres wskazać IKP Bydgoszcz. (4549)

**SPRZEDAŻ**  
Radio 4-lampowe 3-zakresowe „Mende” magnetycznym okłem, prąd zmienny 220. Sowińskie 4565g  
Maszynę do szycia, stan dobry, sprzedam. Podgórną 23-2. (4565g)

**ZGUBY**  
Zagubioną kartę konsumenta WCH na nazwisko Wysocki Stanisław. Uczciwego znalazcę proszę zwrócić. Bydgoszcz — Poznańskie 29-2. (4564g)

**POKOJE**  
Pokoju nieumeblowanego poszukuje bezdzietne małżeństwo. Oferty IKP Bydgoszcz „4558”. (4558g)

**UNIEWAŻNIENIA**  
Unieważniam zagubioną dokumenty: dowód osobisty, kartę rej. RKU nazwisko Szczesny Józef, Wielka Kepa, poczta Ostromecko, pow. Chełmno. (4557g)

**ROZNE**  
Zielone wieczne pióro znalezione. Adres wskazać IKP Bydgoszcz. (4549)

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**  
Kasjera [kasjerki] i księgowego technicznego, księgową do spraw statystycznych poszukuje poważny Zespół Rybacki na Kujawach. Reflektuje się na dobre siły ewent. wyszkolenia na miejscu. Podania kierować do IKP Bydgoszcz pod „4506”. (4506k)

**POSADY WOLNE**  
Pomoc domowa przychodnia od 15 sierpnia lub zaraz potrzebna na stałe. Seminarium 12 m. 9. (4568g)

**ROZNE**  
Zielone wieczne pióro znalezione. Adres wskazać IKP Bydgoszcz. (4549)

**SPRZEDAŻ**  
Radio 4-lampowe 3-zakresowe „Mende” magnetycznym okłem, prąd zmienny 220. Sowińskie 4565g  
Maszynę do szycia, stan dobry, sprzedam. Podgórną 23-2. (4565g)

**FURDYGA I SYN**

Letnie kolonie... Więcej kłopotów dziwna również Furdyga wysłał Cynamonka.

Szyje mundurek od samego ranka — dla Cynamonka piękna niespodzianka.

Ale mundurek tylko uśmiech nieci. — Tak na koloninach odżywiają dzieci!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimo Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,00 zł, przez roznośnika 3,90 zł miesięcznie. Reklamistów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATE ZLECONA PRZYJMUJĄ DO 15 KAZDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATE POD OPASKĄ WPEŁAC NA KONTO PKO nr VI-1881. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA”, WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16. ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 I 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1,50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia 3-4 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.- zł za 1 wiersz 2-linowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP” nr VI-140.